

POLAK

»POLAK« z dodatkami »Robotnik« »Gospodarz« »Śmieszek« i »Gość Świąteczny« kosztuje na ówczesny rok 1,50 mk. z odnośnieniem do domu 1,80 mk.

Katowice, czwartek 11-go listopada 1915.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Katowicach przy ulicy Poprzecznej (Querstr.) nr. 11.
Założyciel: Wojciech Korfanty.

Ogłoszenia 20 fen. za wiersz
Telefon 1049.
Telegramy: »Zeitung Polak«
Kattowitz.

Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Najnowsze telegramy na końcu numeru.

Na Sybir!

List otwarty do ks. Jerzego Lwowa i Michała Czelnokowa pełnomocników ziemstw i miast.

»Dziennik Polski« otrzymał list otwarty, ogłoszony w petrogradzkim »Głosie Polskim«:

W ciężkiej chwili strasznych prób i ciosów losu, które podczas obecnej wojny spadły przede wszystkim na Polskę, jako na posterunek czołowy Słowiańszczyzny, naród polski ponosi bez szemrania dla interesów ogólnopolskich niezliczone ofiary. Na terytorium polskim w ciągu roku powstrzymywany był napór wroga i wszyscy podkreślali specjalne męstwo ludności Polski, która podczas walk pozostawała pod kulami na miejscach w swoich miastach, miasteczkach i chałupach. Jak gdyby żywym murem odgradzając pozostałą Rosję od okropności wojny. Lecz kielich cierpień Polski nie był jeszcze pełny. W ostatnich czasach uznano za możliwe przymusowe wydalenie całej ludności opuszczonego przez wojska teatru wojny i doprowadzenie go do stanu martwoty. Ziemia doprowadzona do takiego stanu przedstawia obecnie pustynię: zasiewy zniszczone, budynki spalone, drzewa wyrabane, studnie zasypane, ludzie wypędzeni wraz z inwentarzem. Gineła odwieczna kultura, ginęło bogactwo narodowe, giną ludzie. Ludzie musieli opuścić rodzinną ziemię, na której z dziada i pradziada siedzieli, i musieli ją ustąpić swemu zaklętemu wrogowi, jak gdyby dla ułatwienia kolonizacji niemieckiej, a sami musieli odejść. Dokąd? Pozostała tylko jedna droga — do Rosji. Poszli drogą daleką, pełną udręceń, gdyż nie było przygotowane na tę drogę męczącej niespodzianki wędrowni narodów. Nasi bracia wygnani mra z chorób, z braku pokarmu i wody, — tracą resztki swego dobytku, znoszą wszelkie cierpienia, a nieraz i poniżenia. Nie wszędzie do wielkiej Rosji dotarła wieść o przymusowym, ze względów interesu państwowego, pozostawieniu przez naszych włościan ziemi rodzinnej, przez naszych robotników — rodzinnych kątów i nie wszędzie był jednakowy względem nich stosunek. Nieraz pytano ich: po co przyszliście, kto was wołał? Jaką gorzką ironią dźwięczały te słowa, w prostocie ducha wygłaszane. Zjazd organizacji polskich pomocy ofiarom wojny, odbyty w Moskwie dnia 8 i 9 sierpnia, polecił nam zwrócić się w osobach Panów do społeczeństwa rosyjskiego. My wiemy, że ta prawda, iż kto z własnej woli lub bez niej złożył wszystko w ofierze na ołtarzu ojczyzny, komu dla dobra państwa odebrano wszystko, ten ma prawo do pomocy państwa, do najszerzej gościnności i opieki całego kraju; wiemy, że ta prawda jest jasna dla narodu rosyjskiego, zarówno jak i dla nas. Lecz prosimy, aby Panowie zrobili wszystko ze swej strony, by naród rosyjski usłyszał z odpowiedzialnych dla niego ust prawdę rzeczywistą o masowym wysiedleniu Polaków, zmuszonych obecnie do szukania ucieczki w Rosji. Wrażliwe sumienie narodu rosyjskiego zrozumie całą okropność sytuacji naszych wygnanców, a mądrość jego pomoże im do pozostania jak najbliżej ziemi rodzinnej, a nie udawania się na wschód, na daleką Syberję, znajdzie sposoby, aby choć nieco ulżyć w niedoli i cierpieniach, moralnie i materialnie poprzeć. Będzie to zrobione nie jako

jałmużną, nie jako datkę zawsze pełnej prawicy, lecz jako nieznaczne odszkodowanie za nieobliczalne ofiary Polski w ciągu tej wojny. Wierzmy, że naród rosyjski zrozumie nasz ból.

Zwracamy się w osobie panów do społeczności rosyjskiej; chcielibyśmy, aby był zrozumiany jeden ból nasz, szczególnie męczący podczas tej wojny, ból z powodu podziału naszego narodu pomiędzy trzy państwa. Nasze sumienie nigdy nie godziło się z tym faktem. W naszych oczach wszyscy Polacy, rosyjscy, austriaccy i niemieccy, stanowili zawsze jeden naród, i chcielibyśmy, żeby tak na nas patrzył i naród rosyjski. Chcielibyśmy, żeby nasi bracia zakononowi byli otoczeni atmosferą przyjaźni i zaufania, aby mogli oni zastosować swą wiedzę i pracę, aby, będąc potrzebni Rosji, nie pozostawali bez roboty. Gdy na rubieży nowych stosunków polsko-rosyjskich wspólna praca twórcza obu narodów ma stworzyć nowe formy życia, niechaj uwiecznią się powodzeniem wspólne wysiłki i niech rozlegnie się stanowczy głos rosyjskiej społeczności.

A. Babiański, Ks. Budkiewicz, Wł. Grabski, Wład. Żukowski, J. Kaczkowski, A. Lednicki, H. Święcicki, J. Evert, T. Jasiński.

13 sierpnia 1915 roku.

Odezwa ta potwierdza wymownie obawy, któreśmy oddawna żywili. Na Sybir pchnięte są znowu zastępy wygnańców polskich, tym samym szlakiem, którym przez cały wiek XIX wiedziono »buntowników« polskich.

Jak straszne musi być położenie tych nieszczęśliwych uchodźców. Jeśli ów krzyk rozpaczliwy wydiera się z ust tak dotychczas powściągliwych, jak pp. Wład. Grabskiego i Wład. Żukowskiego!

Z tragedii polskiej.

Były gubernator warszawski główną przyczyną przymusowego wysiedlenia w ziemi polskiej.

»Dziennik Piotrogradzki« donosi, że w Piotrogradzie odbyła się pod przewodnictwem Plehwego narada poświęcona sprawom zbiegów i wysiedleńców polskich. Ze szczegółów narady było najbardziej charakterystyczne wystąpienie byłego gubernatora warszawskiego, Stremouchowa w trakcie debaty nad kwestją, czy należy wysiedlać przymusowo mieszkańców z rejonu operacji wojennych, czy też pozostawić do ich woli pozostanie na miejscu. Zabierając głos w tej sprawie, Stremouchow oświadczył, że zasada pozostawienia ludności swobody w sprawie wysiedlenia, pozbawiona jest podstawy życiowej. Gubernator, powołując się na swoją praktykę gubernatorską, tak przemawiał: »Ludność odpowiedziała wyraźnie, rzucając się do panicznej ucieczki na pierwszą wieść o zbliżaniu się nieprzyjaciela. Jeśli się zdarzyły wyjątki, to tylko wśród wśród ludności polskiej, nadzwyczaj przywiązanej do ziemi rodzinnej. Natomiast włościanin rosyjski nie może pozostawać na ziemi, której grozi bodaj czasowe przejście w nieprzyjacielskie ręce. To leży w naturze rosyjskiej.«

I oto straszne skutki potwornego pomysłu wojowania w dwudziestym wieku, tak jak przed stu laty wojowała Rosja przeciwko Napoleonowi.

Tak więc dla bezmyślności i niezaradkości moskiewskich czynników, którzy wymyślili ten szatański plan wyrzucania spokojnej polskiej ludności ze swych siedzib, oraz palenia i pustoszenia takowych, — miliony naszego narodu muszą marnieć, ginąć z głodu i paść ofiarą chorób zakaźnych.

Z niedoli uchodźców polskich.

35 000 zbiegów polskich błąka po lasach mińskich

»Nowoje Wremia« z 28 października donosi, że prezes główny rosyjskiego Czerwonego Krzyża zachodniego frontu, zwrócił się do prezesa Związku rosyjskich miast w Piotrogradzie, hrabiego Tołstoja z prośbą o wysłanie mu ciepłej odzieży dla 100 000 wychodźców, z których około 35 000 żyje w lasach niedaleko Mińska. Widok tych nieszczęśliwych rodzin, błąkających się po lasach przedstawia obraz okropny. Obdarte, pozbawione wszystkiego co do życia jest niezbędne, przebywają niedzrze ci w szalonych zbudowanych naprędce, kryją się po norach i cierpią okropnie z powodu braku ciepłej odzieży. Dzieci, niemowlęta chorują okropnie, śmierć zabiera setkami codziennie. Groza sytuacji wzrasta z dniem każdym, te tysiące, które pędzą swój żywot w nawpół dzikim stanie, skazane będą na zupełną zagładę o ile pomoc nie przyjdzie jak najprędzej.

Z Warszawy.

Polski uniwersytet i politechnika w Warszawie.

Rektor uniwersytetu, dr. Brodziński ogłosił, że uniwersytet zostanie uroczystie otworzony 15 listopada. »Uniwersytet w Warszawie — tak pisze rektor — otwiera swoje podwoje dla pragnącej nauki młodzieży. Językiem wykładowym i urzędowym uniwersytetu jest język polski. Widomym znamię przekazanej tradycji jest herb i pieczęć starego królewskiego uniwersytetu warszawskiego, który przyznano na nowo do życia powołanemu uniwersytetowi.

Zadaniem uniwersytetu warszawskiego jest pielegnować naukę, niezależnie od partii i popierać ją przez samodzielne prace i badania. Ma on dalej kształcić w ogólnych i szczególnych naukach młodzież dla zawodów, dla których wyższe naukowe wykształcenie jest potrzebne lub pożyteczne...

Zapraszając młodzież, ażeby wstępowała do nowego, po wielu latach znowu otwartego uniwersytetu, wzywam ją do przechowywania tradycji starej Szkoły Głównej, do wytrwania w pracy nawet w najcięższych warunkach, do ufności do kierowników uniwersytetu i miłości do znowu uzyskanej Alma mater.

Podobne wezwanie wydał również rektor politechniki.

Sprawy żywności i t. p.

Targ na wieprze we Wrocławiu.

Jest miarodawczy dla górnośląskiego obwodu przemysłowego. W poniedziałek, 8 bm. pokazało się, że podobnie, jak w Berlinie (gdzie przeszło 11 000 wieprzów tucznych spędzono na targ — co się dotąd rzadko zdarzało), i do Wrocławia handlarze sprowadzali czempredziej wieprze, które dotąd po trochu ukrywali, aby z powodu braku wieprzów na targach ceny poszły w górę. W poniedziałek we Wrocławiu 900 wieprzów było na targu. Początkowo handlarze żądali stare ceny, 130—140 mk. za centnar żywej wagi. Rzeźniccy jednak po tej cenie nie kupowali, wiedząc, że od 12 listopada br. najwyższa cena wrocławska będzie wynosiła 95 mk. za centnar żywej wagi. Wskutek tego ceny spadały. Zdać się, że na ogół nie płacono więcej, niż 115 mk. za centnar żywej wagi.

W Berlinie już w zeszłym tygodniu spadły ceny wieprzowiny od 25 do 33 procent. Ostatnie targi wykazały, że chwilowo nie może być mowy o braku tucznych wieprzów. A i w przyszłości będzie oświec wieprzów, byle tylko sprowadzono wystarczającą paszę, np. z Bułgarii i Rumunii, skąd teraz można sprowadzać i Dunajem, i koleją, co potrzeba.

Z serbskiego placu boju.

O krytycznej sytuacji w Serbii.

Korespondent „Sociale” donosi z Salonik, że rząd serbski przeniósł się z Kraliewa wraz z posłami Czwórporozumienia do Nowego Bazaru (Novi-bazar). Chory król serbski i rząd jego znajdowali się do niedawna w Kraliewie i dopiero, gdy wojska bułgarskie zaczęły coraz bardziej wypierać armię serbską, zdecydowano się na opuszczenie tej miejscowości. Sytuacja Serbów staje się nadzwyczajnie krytyczna, gdyż niezadługo nie będzie miało wojsko już możliwości sprowadzania amunicji i żywności, chyba że droga po przez Czarnogórę, co jest bardzo niedogodne. Wojska francusko-angielskie na drodze Strumica-Krivołak trwają w dalszym ciągu tylko w defenzywie. Serbski pułkownik Lechlainn przybył osobiście do Salonik, aby błagać generała Serraila o pomoc lub też o jaknajpospieszniejsze uderzenie na Bułgarów. Serbowie są gotowi wytrwać jak najdłużej, byle tylko mogli otrzymać zapasy amunicji i prowiantu. Generał Serrail odpowiedział, że na razie nie jest w stanie, gdyż nie jest dostatecznie przygotowany na przeprowadzenie akcji zaczepnej wobec Bułgarii i musi odczekać aż otrzyma dalsze posiłki. Gdy pułkownik nalegał w dalszym ciągu i domagał się chociaż kilku baterii artylerii i karabinów maszynowych, odpowiedział generał Serrail wysłannikowi serbskiemu, że nie otrzymał żadnych odnośnych zleceń od swego rządu i trzymać się musi tego, co mu nakazano.

Gdzie znajduje się obecnie rząd serbski?

B u k a r e s z t. Do rządowego organu rumuńskiego „Independance Roumaine” donoszą z dyplomatycznych kół bałkańskich, iż obecna siedziba rządu serbskiego nie jest na pewno znana. Sprawdza się tylko, że gabinet serbski nie znajdował się w ciągu ostatnich dni w Bitolji, jak o tem donosiła pewna część prasy włoskiej. Co do dzisiejszej siedziby cywilnych władz serbskich panuje w odpowiednich kołach zupełna niepewność.

Francuskie sprawozdanie ze wschodu.

Z u r y c h. Armia wschodnia: W ciągu dnia 5 listopada nastąpił znowu spokój w naszych naprzód wysuniętych rowach pod Krivolacz. Na froncie Lacerny nie zaszło nic nowego. Pod Rabrovem posunęliśmy się naprzód.

W ciągu dnia 6 listopada nie było żadnej potyczki między piechotą. W kierunku Rabrowa obwarowały wojska nasze zdobyte pod Krivolaczem pozycje. Bułgarzy wznowili 5 listopada gwałtowne ataki, trwające cały dzień; za każdym razem zostali odparci.

Serbowie w Albanii.

Berlińskie gazety utrzymują na podstawie wiadomości z Salonik, że na terytorium albańskim

znajduje się mniejsza armia serbska, której zadaniem jest powstrzymać ewentualny wybuch wojkowego powstania Albańczyków.

Sila wyladowanych dotad w Salonikach wojsk francusko-angielskich.

Pod powyższym nagłówkiem donosi Biuro Wolffa z urzędowych źródeł co następuje: »Podług informacji bałkańskich przybyło już na Bałkan rzeczywicie na 150 000 żołnierzy francusko-angielskich. Ponieważ jednak liczba ta wciąż jeszcze nie wystarcza, planowane jest wysłanie dalszych jeszcze posiłków wojskowych nie tylko z Francji i Anglii, lecz i z Włoch i Rosji. (Voss. Ztg.)

Wojna z Rosją.

Bałkańska armia Rosji w pogotowiu.

Berlin. Podług ostatnich wiadomości z Bukaresztu armia rosyjska przeznaczona dla bałkańskiego placu boju, znajduje się już od kilku dni w pogotowiu bojowym w Odesie. Liczy ona przeszło ćwierć miliona chłopów. Rozpoczęcie wymarszu armii tej ma nastąpić w najbliższych już dniach. Kierunek wymarszu nie jest bliżej znany. (Neue Zür. Ztg.)

Wojna na Zachodzie.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie wojenne z dnia 6-go listopada po południu brzmi: W Szampanii podjęli Niemcy w ciągu nocy nowy atak na nasze rowy strzelnicze koło okopów La Courtin. Atak ten nie udał się zupełnie. Podczas walk minowych, które prawie bezustannie rozgrywają się między Argonami a Mozą, uszkodził wybuch jednego miotacza min urządzenia niemieckie w odcinku Malancourt poważnie. Na innych frontach minęła noc dość spokojnie.

Sprawozdanie wieczorne: W Artois, w terenie lasku en Hache i w lasku Givenchy był ogień armatni obu stron jeszcze dość ożywiony. Na północ od Aisne wykonały nasze baterie nader skuteczne koncentracje na urządzeniach niemieckich w terenie Avingre oraz na kwatery nieprzyjacielskie w lesie Nouvron i w lesie Commlancourt. W Szampanii obustronny ogień dział granatami wielkiego kalibru w całym terenie między Tahure i wzgórzem 199; walki piechoty nie było. W lesie „księżym” rozgrywały się kilkakrotnie walki granatami ręcznymi i bombami od rowu do rowu. W Wogezech była także żywa walka bronią rowów strzelniczych w La Chapellotte, koło Violu na północ od przełęczu Bonhomme.

Sprawozdanie belgijskie.

Nieprzyjacielska artyleria była dziś prawie bezczynna. Nasze baterie rozproszyły robotników na północ od Dixmuiden pod Drie-Grachten.

Wojna włoska.

Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie włoskie z dnia 6-go listopada brzmi: W dolinie Daone przeszedł jeden z naszych oddziałów na lewy brzeg rzeki Chiese i zaatakował pozycje na Malga Stabalone na pół-

noc od góry Lavaneche. Odpędzili stamtąd nieprzyjaciela i zadali mu straty. W dolinie Ledro podjęła nieprzyjacielska artyleria ponownie ogień na wsie w kotlinie Pezzecca, wyrządziła szkody i wzniciła pożary. Wzdłuż frontu nad Isonco trwała wczoraj dalej walka artylerii. Pominąwszy atak na Zagorę w ciągu przedpołudnia, który natychmiast odparto, nie objawiła nieprzyjacielska artyleria żadnej czynności. Nasi prowadzili dalej prace okopowe mimo ulewnej deszczu. W okolicy Monte San Michele jeden świetny atak oddał nam w posiadanie silny okop nieprzyjacielski. Wzięliśmy 154 jeńców oraz znaczną liczbę skrzyń z amunicją i inny materiał wojenny.

Francuska misja wojenna we Włoszech.

(wtb.) Wedle doniesienia Agencji Hawasa przybyła do Rzymu francuska misja wojskowa, do której należą: generał Gouraud, pułkownik Billot i porucznik Chesnel. Paryski korespondent włoskiej gazety „Secolo” pisze, że w Paryżu przypisują misji tej znaczenie, idące daleko poza zwykłe świadczenia grzeczności. Generał Gouraud jest jednym z najlepszych francuskich oficerów kolonialnych, doświadczony zwłaszcza pod względem wojennych ekspedycji.

Włochy chcą przyjść Serbom z pomocą.

„Petit Parisien” dowiadyuje się z Rzymu, że na ostatniej radzie ministrów zapadła decyzja, aby przyjść Serbom z pomocą przez wysłanie poprzez Albanie wojsk włoskich.

W francuskich kołach militarnych utrzymują uporczywie, że zamiar wysłania do Albanii większej wojennej ekspedycji włoskiej jest rzeczą zasadniczo już postanowioną. Co do liczby ekspedycyjnych wojsk tych dochodzą informacje sprzeczne.

Wojna na morzach.

Niemieckie łodzie podwodne w morzu Śródziemnym.

(wtb.) Z Paryża donoszą: Ogłoszenie ministra marynarki opiewa, że płynące od oceanu Atlantyckiego nieprzyjacielskie łodzie podwodne przepłynęły cieśninę Gibraltarską, jak się zdaje w nocy z 3 na 4 listopada. Dnia 4. listopada zatopiły na wysokości Arsen parowiec francuski „Dahare” a w pobliżu Kap Ivi parowiec francuski „Calvados” i włoski parowiec „Jonio”. Załogi statków „Dahara” i „Jonio” zostały uratowane, o losie załogi „Calvadosa” niema wiadomości.

Wedle doniesienia agencji Havasa zatopiła niemiecka łódź podwodna w ubiegły piątek parowiec francuski „Sidi Ferrach” o 40 mil od Algieru. Załoga złożona z 28 ludzi przybyła do Algieru.

Wojna w Turcji.

Sprawozdanie tureckie.

(wtb.) Główna kwatera turecka ogłasza dnia 7-go listopada: Na froncie dardaneelskim ostrzeliwała nasza artyleria pod Anaforta jedną łódź torpedową i jeden transportowiec z nieprzyjacielskimi wojskami, które stały u limanu Kimikli. Osięgnięto kilkanaście trafnych strzałów. Transport oddalił się w chmurach dymu. W dniu 6. listopada uszkodził nasz ogień samolot nieprzyjacielski, który spadł w morze w oko-

TAJEMNICA FABRYKANTA.

21) (Ciąg dalszy)

Celina przypatrywała się temu z uśmiechem, a zapomniawszy zabezpieczyć pozycję swego króla, odwróciła się do ciotki i rzekła:

— Mamo, zdaje mi się, że pan Rotowski jest znużony, czy można zawołać Teresę, aby mu wskazała jego pokój?

— Mat! — zawołał Bukacki. — Wygrałem, ale jak mogłaś dziecko, być tak nieostrożną?

— To właśnie dobrze, mój ojciec, bo nareszcie nasz gość jest wolnym.

— Proszę mi nie brać za złe, — odpowiedział Stanisław. — cokolwiek zawstydzony, — byłem rzeczywicie myślami daleko.

— Spać, mój siostrzeńcze. Oto jest prawda, — odpowiedziała ciotka — ale nie hiorę ci tego za złe. Młodziak tak mało interesuje się przeszłością.

— On jest zmęczony, — tłumaczył Bukacki.

— Czemu? czy tym małym spacerem? O jakżeż inni są dzisiaj młodzi ludzie!

Spojrzała na zegar.

— Dopiero dziewiąta, ale ze względu na gościa przyspieszmy dziś pacerz. Rozdział o »Naśladowaniu Chrystusa» przeczytamy dopiero po odebraniu poczt.

Jakże się tu nic nie zmieniło od owego wieczora, w którym matka Celiny, w tak niezwykle sposób zjawiała się z dzieckiem.

— Ponieważ to pierwszy dzień jego wizyty, — mówiła dalej, — odstąpimy cokolwiek od zwyczajów.

Celina tymczasem przysunęła matce klęcznik, a potem wyszła do kuchni aby zawołać służącą oraz starą kobietę i jej męża, którzy pracowali w ogrodzie. Wszyscy ukłękli, no, i Stanisław uznał za stosowne zgiąć swoje sztywne kolana.

Celina zaczęła poważnie i głośno »Stajemy przed obliczem Twojem Panie!«

Stanisław myślał z początku:

— Więcej się dziś namodłę niż przez całe moje życie, ale powoli słowa modlitwy, odmówionej przez Celinę głosem tak metalicznym i rzewnym zaczęły na nim robić wrażenie i myśli jego przybrały inny, poważniejszy, lepszy kierunek.

Celina dziękowała Bogu za otrzymane przez nią i jej najbliższych dobrodziejstwa, błagała o przebaczenie za popełnione grzechy, wzbudzała skruchę i myśl o wieczności.

— Wieczność się zbliża a my o niej nie myślimy i nie pamiętamy o tem, że będziemy musieli zdać Ci, o Boże, ścisły rachunek z naszych czynów i łask otrzymanych od Ciebie.

Jakże te słowa do niego się stosują! Czyż on myślał kiedy o wieczności, o tym rachunku z swych czynności, jaki złoży kiedyś przed Bogiem? I zadrżał na tę myśl. A jeśli jego matka i ci dobrzy ludzie mają rację, a ojciec jego jest w błędzie?!

A teraz błagała Celina o błogosławieństwo dla siebie i swoich ukochanych, bliskich czy dalekich. O nikim nie zapomniano. Prosiła Boga, o dobroć serca, o miłość dla bliźniego, o zgodę w rodzinie, o chęć i możliwość udzielania pomocy. Prosiła dla rodziców o pociechę z dzieci, dla dzieci o miłość i posłuszeństwo względem rodziców, dla przełożonych dobroć i sprawiedliwość, dla poddanych o wierność i sumienność, o siłę dla słabych, o zdrowie dla chorych, o skrucę dla grzeszników, opiekę dla podróźnych, o miłość dla tych, którzy tej no-

cy już będą powołani przed sąd Wszechmocnego, a wreszcie o wieczny spokój dla wszystkich zmarłych.

Dziwne uczucia przejmowały serce Stanisława. W tym domu nie można inaczej się modlić a inaczej działać. Tu wszystko stanowiło zupełną harmonię. Modlitwa łączyła ściśle tych dwoje starców, młodą dziewczynę i służbę.

Jakże on różnym był od nich, jak niegodnym ich towarzystwa! Czyż i za niego się modlono? I pogrążony w myślach zapomniawszy o bólu kolan, spuścił tylko niżej jeszcze głowę i starał się przywołać przed oczy obraz matki. Myśl o niej była jedyną nicią, która go do tych pobożnych zbliżała ludzi.

Gdy Celina zaczęła odmawiać Loretąńską litanie, odpowiadał: »módl się za nami,« prawie szeptem; ciotka jednak i Celina słyszały te słowa. Z początku oburzał się sam na siebie za tę obłudę, ale później zaczął znowu myśleć o matce i było mu tak jakoś, jak gdyby jego myśli i dusza oczyszczały się i uszlachetniały.

— No siostrzeńcze, — powiedziała ciotka, gdy się służba oddaliła, — tak długo zapewne jak dziś, więcej razy modlić się nie będziesz? Nie jest też to wcale potrzebnem. Modlić się trzeba koniecznie, bo modlitwa jest pokarmem duszy, bez niej duch nasz zamiera, ale Bogu miłe jest również i krótkie do Niego westchnienie, byleby, tylko było szczere.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

licy Kuczukki Mikli, gdzie go artyleria nasza znów uszkodziła. Szczątki statku zostały przez nieprzyjaciela wydobyte na ląd w pobliżu lazaretów. W tymże odcinku 3 nieprzyjacielskie pancerniki i jedna łódź torpedowa brały udział w ogniu, jak zwykle bezskutecznie. Pod Ari Burnu walka ogniowa a na lewym skrzydle żywe miotanie bomb. Pod Sedd ul Bahr usiłował nieprzyjaciół po napadzie ogniowym w centrum, uderzyć na nasze pozycje, podczas gdy żołnierze jego miotali bomby. Próba ta załamała się w naszym ogniu i nieprzyjaciół został w zupełności odparty. W tym odcinku była jak zwykle, ciągła utarczka ogniowa. Nieprzyjaciół wyrzucił w przeciągu 24 godzin na lewe nasze skrzydło około 1300 granatów, nie osiągając najmniejszego skutku. Na innych frontach nic ważnego.

Z bieżącej chwili.

AUSTRALIA.

— (Australia stawia oficjalne zażalenie w sprawie pokoju.) Biuro Reutersa donosi, że australijski prezes ministrów zamierza stawić rządowi angielskiemu oficjalne zażalenie co do czasu, kiedy należy być przygotowany na opracowanie warunków pokojowych. — Australia zobowiązała się na wystawienie najpóźniej do maja 1916 roku ponownie 250 000 żołnierzy. Dotychczasowe wydatki na australijski korpus ekspedycyjny sięgają 38 465 000 funtów szterlingów. Parlament australijski uchwalił na wydatki wojenne ponowny kredyt w wysokości 20 milionów funtów szterlingów.

RUMUNIA.

— (Nowe usiłowania o pozyskanie Rumunii.) Pismo wiedeńskie „Neue Fr. Presse” utrzymuje na podstawie swych osobnych informacji rumuńskich, iż do Bukaresztu przybyła w tych dniach specjalna komisja, w skład której wchodzi przedstawiciele cywilnych oraz militarnych władz poszczególnych państw czwórporozumienia. O politycznej misji komisji tej nie jest na razie wiadomo nic bliższego, tyle tylko zdaje się być pewnym, że misja sama posiada charakter wyłącznie agitacyjny. W Bukareszcie samemu nie wierzą jednak, żeby tam misja przedstawicieli czwórporozumienia mogła mieć w ogólnym położeniu dzisiejszym widoki powodzenia.

BULGARIA.

— (Podróż dyplomaty rosyjskiego Sawińskiego.) Znany dyplomata rosyjski Sawiński, bawiący w Sofii od dłuższego już czasu jako „chory”, skończył właśnie swoją kurację i wyjechał z stolicy Bułgarii. Udał się on do Ruszczuku, skąd wróci prawdopodobnie wprost do Rosji. Gazety sofijskie zaznaczają, że na przyspieszenie wyjazdu dyplomaty rosyjskiego oraz jego kuracji wpłynął prawdopodobnie fakt, iż powodzenia wojenne Bułgarii stają się coraz większymi i bardziej decydującymi.

TURCYA.

— (Za ściślejszym jeszcze zbliżeniem turecko-perskiem.) Piotrogrodzki organ kadetów rosyjskich „Riecz” zamieszcza osobną korespondencję z stolicy perskiej, Teheranu, w której autor zwraca przede wszystkim uwagę na to, że w rezydencji kraju wciąż jeszcze bawi komisja Młodoturków, ciesząc się tam znacznymi sympatjami wśród szerszych kół ludności. W kołach polityków utrzymują, iż od kilku już dni toczą się poufne narady między poszczególnymi członkami gabinetu perskiego i członkami carogrodzkiej misji. Celem narad jest doprowadzenie do skutku ogólnego wojennego oraz państwowego zbliżenia turecko-perskiego. Pierwszym dotychczasowym wynikiem obrad tych jest, że polityczny obóz Persji podzielił się obecnie na dwie grupy, wojenną i drugą obstawiającą przy dotychczasowej neutralności państwa. Nawet wśród tej ostatniej szerzy się już jednak nastrój wojenny coraz widoczniej. Zdaje się to wynikać choćby już z faktu, że zwolennicy neutralności nie występują energiczniej przeciwko wojennej agitacji interwencionistów, podkreślając z swej strony jedynie to, że byłoby może bardziej pożądanym odczekać z powzięciem ostatecznej decyzji dopiero po skończeniu obecnych operacji na Bałkanach.

GRĘCYA.

— (Odroczenie Izby greckiej.) „Lok. Anz.” powtarza za agencją Havasa co następuje: Według wiadomości, zaczerpniętych z kół politycznych zostanie Izba grecka odroczone na 10 dni. Stronnicy partji Venizelosa popierać będą także rozstrzygnięcie dalszego kryzysu, celem uniknięcia zupełnego rozwiązania Izby i przeprowadzenia nowych wyborów, których wynik wobec istniejącej mobilizacji byłby wielce niepewny.

WŁOCHY.

— (Uroczyste nabożeństwo w kaplicy sykstyńskiej.) „Giornale d'Italia” donosi, że w ubiegły piątek odbyło się w kaplicy sykstyńskiej uroczyste nabożeństwo żałobne za papieża Piusa X. Mszę świętą celebrował kardynał Merry del Val w obecności papieża, 17 kardynałów, wielu dygnitarzy kościelnych i przedstawicieli dyplomacji różnych państw.

— (Gubernator Libii wraca do Włoch.) „Corriere della Sera” donosi, że generał Ameglio, gubernator Libii, jedzie do Rzymu, aby zdać rządowi włoskiemu sprawę o sytuacji, panującej w koloniach włoskich. Z Rzymu uda się generał Ameglio na front włoski, gdzie będzie konferował z królem i generalissimusem Cadorną.

JAPONIA.

— (Uroczysta koronacja w Japonii.) „Politiken” donosi za agencją Havasa, że cały naród japoński czyni ostateczne przygotowania do uroczystości koronacyjnych. Cesarz japoński udał się do Kioto — cesarzowa natomiast pozostała w Tokio, gdyż niedomaga. Biura ministrów przeniesione zostały również tymczasowo do Kioto.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Rozporządzenie, dotyczące robotników rosyjskich. Komendant na obwód VI korpusu wydał następujący rozkaz na mocy §§ 4 i 9 ustawy o obłożeniu z dnia 4 czerwca 1851.

1) Zakazaniem jest wszystkim robotnikom rosyjskim, tak męskim jak i żeńskim, opuszczać w przyszłości bezprawnie kraj. Zakaz ten nie obowiązuje jedynie robotnice, nie będące związane kontraktem roboczym i tych robotników męskich poniżej lat 17 i powyżej 45 lat, którzy mają bilet na jazdę bezpośrednią do jakiej stacji kolejowej w kraju neutralnym, jeśli mają wizowany paszport przez posła lub konsula kraju neutralnego i jeśli uczynią zadość przepisom o przekroczeniu granicy rzeszy.

2) Żadnemu robotnikowi i żadnej robotnicy nie wolno opuścić granic obszaru gminnego i dworskiego, w którym pracują, chyba, że chodzi o uczestniczenie w nabożeństwie w niedziele i święta w kościele własnego wyznania i to w kościele najbliższym ich miejsca pracy. Poza tem na przekroczenie granicy gminnej i obwodu dworskiego potrzebne jest piśmienne pozwolenie miejscowej policji.

Przy przejściu na nowe miejsce pracy przestrzegać trzeba rozporządzeń o przepisaniu robotniczej karty legitymacyjnej. Zmiana ta, czyli przejście do nowego miejsca pracy zależnem jest od pozwolenia władzy a mianowicie, jeśli nowe miejsce pracy znajduje się w innej miejscowości lecz w tym samym obwodzie policyjnym od miejscowej władzy policyjnej, jeśli zaś nowe miejsce pracy znajduje się w innym obwodzie policyjnym od dotychczas przynależnego landrata, a w powiatach miejskich od pierwszego burmistrza.

Przepisy o zgłaszaniu miejsca pobytu, obowiązujące robotników zagranicznych nie zostaną przez to naruszone.

3) Dla tych robotników rosyjskich, którzy zatrudnieni są w rolnictwie i pobocznych przedsiębiorstwach, i którzy podlegają zakazowi pod liczbą 1, istnieją jeszcze następujące przepisy:

Przy upływie ich dotychczasowego kontraktu pracy zawrzeć muszą na miesiące zimowe i na rok gospodarczy 1916 nową umowę i zobowiązani są przedłożyć wniosek miejscowej władzy policyjnej najpóźniej do 31 stycznia 1916 o wystawienie robotniczej karty legitymacyjnej na rok 1916.

Pracodawcy zobowiązani są przekonać się, czy to ostatnie punktualnie zostało wykonane, a jeśli nie, to owych robotników muszą najpóźniej do 5 lutego podać do swego landrata i zarazem donieść, czy nowa umowa została zawartą lub nie.

Tym robotnikom, którzy po upływie tegorocznego kontraktu roboczego nie zawrą nowej umowy, pracodawca dotychczasowy ma dać mieszkanie i przytłumienie za 70 fen. dziennie i od osoby, która to sumę pracodawca może ściągnąć, a w razie potrzeby odciągnąć odszkodowanie z kaucji.

4) Przystąpienia przepisu pod liczbą 1 karane będą więzieniem aż do jednego roku; usiłowania także podlegają karze.

Wykroczenia przeciw rozporządzeniu pod liczbą 2, o ile miały na celu złamanie kontraktu, karane będą także więzieniem aż do 1 roku, w innych wypadkach grzywną od 10 do 60 marek, w razie niemożności zapłacenia jej, odpowiednim aresztem.

Jeśli w wypadku pod liczbą 2 nie był zamiar złamania kontraktu i jeśli zakazane oddalenie się z gminy lub obwodu dworskiego licząc od południa tego dnia, w którym się oddalił, nie dłużej jak 24 godziny, to w pierwszym i drugim przestąpieniu karze się grzywną od 3 do 9 marek, a w razie niemożności zapłacenia grzywny, odpowiednim aresztem.

Pracodawcy za wykroczenie przeciwko rozporządzeniu pod liczbą 3 podlegają karze do 300 m.

5) Rozkaz niniejszy obowiązuje z dniem ogłoszenia. Rozkaz z 5 października 1914 jednocześnie traci swą moc obowiązującą.

Wrocław, dnia 28 października 1915.

Zastępca generał komenderujący VI korpusu armii von Bacmeister.

— Zakaz »obkładanek«. Rozporządzenie Rady związkowej co do dni tak zw. bezmiesnych obejmuje

je wyjątkowe przepisy dla obkładanek. Te wyjątkowe przepisy daly w pierwszych dniach powód do powątpień i nieporozumień. W niektórych restauracjach żądano chleba lub bułeczek z obkładanką i też otrzymywano, w innych gospodarze odmawiali takich »smakołyków«, i zamiast jadłospisów studyowano obopólnie brzmienie nowego rozporządzenia — oczywiście bez jakiegokolwiek pozytywnego rezultatu. Na podstawie zaciągniętych w miarodajnym miejscu informacji możemy donieść, że w dni tak zw. bezmiesne, a więc wtorki i piątki wzbudzone są także sprzedaż i podawanie obkładanek wszelkiego rodzaju. Dozwolone natomiast jest podawanie obkładanek, również zimnych pieczeni, w dni tak zw. »beztłuszczowe« (fettlose Tage), to jest w poniedziałki i czwartki, w których to dniach podawanie ciepłej pieczeni jest zakazane. W soboty, kiedy to, jak wiadomo, wieprzowina nie ma żadnej racji bytu, wolno np. szynkę sprzedawać i podawać jako obkładankę na chleb.

— O granicę wieku przy zabezpieczeniu na starość. Od dawien dawna jest życzeniem kół pracujących, aby granicę wieku, od której ma się prawo do renty na starość, obniżyć z 70 roku na rok 65. W tych dniach zajmowała się Rada Związkowa kwestyą, czy taki projekt przedłożyć w najbliższej sesji parlamentu. Po rozpatrzeniu sprawy na posiedzeniu środowem postanowiła Rada Związkowa nie zalecać parlamentowi zmiany granicy wieku. — Jak wykazuje memoriał zabezpieczeniowo-techniczny, zniesienie granicy wieku spowodowałoby podwyższenie składek na zabezpieczenie od kalectwa i dla wdów i sierót i doprowadziłoby w następstwie do obciążenia skarbu Rzeszy przez konieczne dodatki. — Jedno i drugie w chwili obecnej nie jest godnem polecenia.

Tak więc niestety pozostanie na razie przy zachowaniu dotychczasowej granicy wieku lat 70, która niewątpliwie jest zbyt wysoką, gdyż rzadko kto z osób pracujących ją osiąga.

Bytom. (Popisy wojskowe.) Wszyscy mężczyźni, mieszkający w powiecie miejskim Bytomia, którzy urodzili się w roku 1895 lub 1894 i dotąd co do swej wojskowości nie otrzymali żadnego ostatecznego orzeczenia, zobowiązani są natychmiast, najpóźniej do 11 listopada rb. w godzinach biurowych zgłosić się do listy rekrutów i to w Bytomiu przy ul. Goja nr. 16 pokój 17. Tam zgłosić się winni mężczyźni z miasta. Karbu miejskiego i Dąbrowy miejskiej. W biurze policyjnym w Frydenshucie zgłosić się winni mężczyźni z Frydenshuty i Czarnego lasu. Do innych obwodów wojskowych zgłosić się nie wolno. Zobowiązani są także mężczyźni z r. 1897, którzy się dotąd nie zgłosili do listy pospolitego ruszenia, obecnie i to natychmiast skutecznie. Za nieuczynienie zadość powyższemu nakazowi grożą kary.

Bytom. W sprawie paszy dla bydła, jak wyki, łubin i fasoli ogłasza nadburmistrz miasta, że na mocy rozporządzenia z 28 lipca, o ile pasza ta nie jest przeznaczoną do własnego użytku, skonfiskowaną zostanie dla związku niemieckich rolników i tylko temu związkowi wolno paszę tę sprzedać. Podpadającym jest, że przy zgłoszeniach w dniu 1 października podano bardzo małe zapasy wyki, łubinu i fasoli.

— Według rozporządzenia władzy nie tylko rosyjscy poddani, lecz i włoscy muszą się codziennie zgłaszać do policji.

Hajduki. (Nieszczęście.) W hucie Bismarcka dwaj młodzi robotnicy Jan Berg i Roman Łukaszek, pchali wózek naładowany żelaznymi tarczami. Na skrócie wyskoczył wóz z szyn i przewrócił się, w skutek czego obaj robotnicy dostali się pod wóz i ładunek. Berga wydobyto z pod tarcz bez życia, Łukaszek zaś odniósł tak ciężkie okaleczenia, że mimo opieki lekarskiej zmarł w szpitalu.

Rokitnica. (Wypadek nieszczęśliwy.) Kierownik lokomotywy Martike czyścił lampę karbidową. Gdy ją przyrządził i chciał zapalić, lampa nagle eksplodowała i ciężko okaleczyła maszyniście rękę i podramię.

Katowice. Donosiliśmy, że jednej z ostatnich nocy ścigano po dachach przy ul. Grundmanna dwóch włamywaczy. Jednego z nich, niejakiego Woscha, zdołano wówczas ująć, podczas gdy drugi włamywacz umknął. Obecnie donoszą, że drugiego włamywacza wysłędzono i aresztowano. Jest nim robotnik Kalischka z Zależa.

Bogucice. Przed sądem wojennym w Bytomiu odpowiadał woźnica Piec za to, że spowodował nieszczęście. Piec wyjeżdżał kołmi z bramy na ulicę i popędził konie, by wozem przejechać poza tor kolejki. Nie zdołał jednak Piec zamiaru osiągnąć, gdyż kolejka nadjechała i uderzyła w wóz jego, wskutek czego wagon kolejki jak i jego wóz został uszkodzony. Za tę nieostrożność skazał go sąd na dwa tygodnie więzienia.

Bujaków. Za opór wobec władzy został robotnik Barek na 30 mk. grzywny skazany. B. hałasował w domu sypialnym w Wirku i gdy przywołano policjanta, stawiał mu opór.

Mysłowice. Za stręczenie skazał sąd bytomski wdowę Bregulową na rok więzienia. Kara wypadła dlatego tak niska, — prokurator wniosł bowiem dla niej o dwa lata domu karnego — gdyż córka jej była już dwukrotnie skazaną na pobyt w domu robotniczym i znana jest z złych obyczajów. Rozprawy sądowe toczyły się przy zamkniętych drzwiach.

— (Hurapatryotyczny rzeźnik.) Pewien rzeźnik tutejszy, który skądinąd znany jest z swego hurapatryotyzmu, sprzedał pewnemu żołnierzowi kotlet, ważący 85 gramów za 50 fenygów. Wobec tego wynosi cena za funt u patryoty tego 2,94 mk.

Zagorzewieś. Nieszczęście spotkało robotnika Lebka. Gdy szedł ulicą, pękła mu tętnica w nodze. Koledzy nałożyli mu opatrunek i zanieśli go do lecznicy.

Zabrze. (Nasza młodzież.) Dwóch chłopaków szkolnych skradło na targu handlarce, nazwiskiem Pasternak, torebkę z 160 mk. Policjant ścigał uciekających rzeźmieszków i aresztował ich. Na odwachu sprawił młodym złodziejom porządną łaźnię i odebrał im skradzione pieniądze, z których brakło już 22 mk.

Rybnik. (Strzał.) Do pociągu pospiesznego jadącego z Raciborza, dano strzał w chwili, gdy przejeżdżał przez szosę żorską. Kula przeszła przez szybę i przeleciała tuż obok pewnego policjanta, jadącego z Żor. Wdrożone natychmiast śledztwo było bezskuteczne.

Ostatnie wiadomości.

Kronika wypadków wojennych.

Sprawozdanie głównego dowództwa armii niemieckiej

z dnia 9-go listopada.

W Kurlandyi, Polsce i Galicyi.

Grupa wojsk generał-feldmarszałka v. Hindenburga.

Ataki rosyjskie trwały także wczoraj na południe-zachód od Rygi, na zachód od Jacobstadu i przed Dźwińskiem bez żadnego skutku dalej.

W nocy z 7 na 8 oddziały nieprzyjacielskie wtargnęły na zachód od Dźwińska do małej części naszych przednich okopów. Nasze wojska wyrzuciły

ich kontratakami stamtąd, przyczem wzięły 1 oficera i 372 żołnierzy do niewoli.

Grupa wojsk feldmarszałka księcia Leopolda bawarskiego.

W ciągu nocy zdarzyły się w różnych miejscach walki patroli.

Grupa wojsk generała v. Linsingena.

Przy pomyślnej potyczce na północ od Komarowa (nad Styrem) wzięto 366 Rosyan do niewoli.

We Francyi.

Nie zdarzyło się nic ważnego. Usiłowanie Francuzów, ażeby odzyskać wydarty im nad Hilsenfirst kawał okopów, przeszkodzono.

Balkańska widownia wojny.

Na południe od Kraljewa i na północ od Krusewac zostały tylne straże nieprzyjacielskie wyparte ze swoich stanowisk. Nasze wojska posuwają się ciągle dalej. Wzgórza pod Gsunis, na lewym brzegu południowej Morawy, wzięliśmy szturmem.

Łupy z Krusewacu podniosły się na mniej więcej 50 armat, pomiędzy nimi 10 ciężkich, a liczba jeńców na 7000.

Armia generała Bojadyewa dosięgła 7 listopada wieczorem, na północ-zachód od Aleksinaca, oraz na zachód i południe-zachód od Niżu do południowej Morawy i zdobyła w połączeniu z innymi z południa przybyłymi częściami wojsk bułgarskich Lescowac.

Sprawozdanie austro-wenierskiego sztabu generalnego

z dnia 9-go listopada.

Wojna z Rosyą.

Na północ od Jasłowic nad Dolną Strypą i na zachód od Czartoryska nad Styrem ataki rosyjskie zostały odparte. Zresztą nic nowego.

Wojna z Włochami.

Położenie jest niezmienione. Kilka ataków nad frontem Isonco, przy Zagorzu, w Dolomitach i przy Col di Lana zostało odpartych.

Wojna na Bałkanie.

Nad granicą czarnogórską położenie jest niezmienione. Z wojsk walczących w Serbii, pewna grupa zajęła Iwanicę. Inna rzuciła nieprzyjaciela na jego pozycje, położone na wzgórzach przy drodze z Iwanicy do Kraljewa. Niemieckie siły wpędziły przeciwnika na jego szaniec. Na południe od Kraljewa, na południe-zachód od Trstnika bataliony nasze są w walce. W okolicy Krusewaca operujące dywizje niemieckie posunęły się w kierunku południowo-zachodnim. Bułgarzy zajęli Lescowac.

Sprawozdanie bułgarskie

z dnia 8-go listopada.

Wojska nasze, które pobiły armię serbską dalej ścigają, doszły 7-go listopada całym swoim frontem do Morawy i czynią przygotowania, aby przejść na lewy jej brzeg. Obsadziliśmy miasta: Aleksinac, Lasownice, Iltowacz i Petorow. Na innych frontach nie ma zmiany. Wojska nasze w Niżu zostały radośnie przez ludność przyjęte. Wołano do nas: Witajcie, wy-bawcy! Miasto zostało splądrowane przez cofające się wojska serbskie. Zdobyliśmy 42 armaty forteczne, tysiące karabinów i kist z amunicją, przeszło 100 wagonów kolejowych, automobili, materiały sanitarny, 12 maszyn dezynfekcyjnych, setki tysięcy sztuk bielizny dla żołnierzy i mundurów, oraz liczne magazyny prochu w mieście i okolicy. Serbowie pozostawili jeszcze więcej armat, karabinów maszynowych i broni, których jeszcze nie zliczyliśmy. Dotąd liczba jeńców pod Niżem wynosi 5000.

Sasonow pozostaje ministrem.

Rozgłoszona przez angielskie gazety wiadomość, jakoby minister rosyjski spraw zagranicznych Sasonow ustąpił z urzędu, okazała się nieprawdziwą. Sasonow pozostaje nadal ministrem.

➔ Szanownym czytelnikom polecamy składy ogłoszeń inserentów.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Od 1-go czerwca bieżącego roku jest bank nasz otwarty codziennie od godziny 8 do 3, w sobotę tylko do godziny 12.

Godziny kasowe tylko od godz. 8 do 12.

W niedziele i święta jest bank zupełnie zamknięty.

Wpłaty nasza w Bortropie jest nadal otwartą codziennie od godziny 8 do 12 i od godz. 2 do 6.

W niedziele i święta jest wpłata zamknięta.

Bank ludowy - Volksbank

e. G. m. u. H.

w Bytomiu — Beuthen O.-S.
Retzlaff. Eckert. Maciejczyk.

Haus- u. Grundbesitzerbank

Eing. Gen. m. b. H.

Bank posiedzicieli domów i gruntów
w Bytomiu, ulica Sądowa nr. 3 I.

Telefon 1055

przyjmuje

Telefon 1055

wkładki oszczędności w każdej wysokości

za oprocentowaniem po

4 1/2% za rocznem wypowiedzeniem

4% za 6 miesięcznem wypowiedzeniem

3 1/2% za 3 miesięcznem wypowiedzeniem

3% za 1 miesięcznem wypowiedzeniem

5% za 3-letniem zatrzymaniem przy wkładkach w wysokości 1000 marek i więcej.

Wkładki oszczędności po 3% zostaną także bez wypowiedzenia wypłacane, o ile zapas pieniężny na to pozwoli.

Oprocentowanie wkładek w bieżącym rachunku podług umowy.

Godziny biurowe w dni powszednie od 9—1 godz. przedpołudniem.

Pamiętka niedoli ludu Polskiego 1914—15 r.

Obraz kolorowy, wielkość 43x33 cm., wydany nakładem Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem, ofiarujemy po 40 fen. za egzemplarz. Odsprzedajacym odpowiednio taniej. Za nadesłaniem 60 fenyg. wysyłamy odwrotnie franko. Dla oszczędzenia kosztów przesyłki zaleca się większą ilość razem zamawiać.

Czysty dochód na ulżenie nędzy bezdomnych i nieszczęśliwych rodaków.

S. Bendlewicz i Sp.

Pleszew (Pleschen) W. Ks. Poznański.

Do dozoru jeńców wojennych w warsztatach

i jako tłumaczy, poszukuje się odpowiednich osób, które władają językami: niemieckim, polskim i rosyjskim. Znajomości zawodowych nie potrzeba. Zgłosz. ze świadectwem policyi i podaniem pensyi do

Linko-Holmann-Werke, Sekretariat, Breslau nr. 17.

Lampy karbidowe

D. R. P. wysyła za zaliczką pocztową kompletne po cenie 195

H. Herzberg, Zaborze.

Bieliznę namocz w Henkela Sodzie do bielenia

Szewcy zarobią wiele pieniędzy! jeżeli biorą: **Zelówki z odpadków skór!!!**

Kawałki są dobre, czyste i jędrne z warsztatów wojskow.

Bardzo korzystne polecenie: pokąd zapas funt teraz 1.35 mk.

Wysyłka conajmniej od 10 funt., za zaliczką. Przy zamówieniach proszę podać nazwę gazety. Th. Löwisohn, Charlottenburg Wilmersdorferstr. nr. 54.



Pierze funt 1.30
1.80, puch 2.75
za got. Pierzyny na odpłatę, czerwone wyspy 18 lub 24 funt.
1/2 pułkowe mk. 28.—, 34.—
3/4 —, 45.—. Próbkę darmol
F. Kollmann, Hildesheim 84

ZGINEŁA

książeczka depozytowa Banku ludowego w Bytomiu nr. 6208 na 129.80 mk. Jeżeli w przeciągu sześciu tygodni nikt się ze zgubą nie zgłosi, stara książeczka staje się nieważną i wystawi się nową.

Bytom, d. 8 listop. 1915.

Bank ludowy - Volksbank

eing. Gen. m. u. Haftpf.

Retzlaff Eckert Maciejczyk

Spieszcie się!

Pomimo, że brak wszelkich surowców, sprzedając jeszcze przez krótki czas **białe rzadkie mydło** centnar 36.00 mk., **żółte rzadkie mydło** centnar 42.00 mk. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówk. **Bargmann, Kiel, Hohenstaufenring nr. 37.**

Potrzebny od N. Roku

PAROBEK

na farę, wolny od woj-skowości, samotny lub żonaty. Oferty przyjmuje Eksp. Katol. pod list A. B.

Poszukuję od 1 grudnia

lokatora

Michał Wojtas, Ornontowice

Śpiewniki dla Kół Śpiewackich!

Śpiewniczek polski. Obejmujący przeszło 300 piosnek. Zebrał Józef Gallus. Cena egzempl. w ładnej płóciennej oprawie 1 mk.
Śpiewnik. Wydany staraniem Kół Śpiewackich polskich. Cena 75 fen.

Pieśniarz Polski z nutami. Tom I. Tom II. Cena egzempl. w oprawie 2 mk.: broszurowany 1.50 mk.
Nowy Śpiewniczek, zawierający 766 pieśni światowych. Cena 1 mk.
Śpiewnik dla Abstynentów. Cena 60 fen.

„Cześć Pieśni”. Domowy śpiewnik polski, zawierający pieśni — Narodowe — Towarzyskie — Zartobliwe — Miłosne — Okolicznościowe — Arye — Dumki — Krakowiaki — Mazury i t. p. Cena 75 fen.

Dla odsprzedających najniższe ceny!

Wszystkie powyższe wymienione Śpiewniki nabyć można w księgarni „Katolika”, Bytom, ulica Piekarska 3-5, naprzeciw kościoła św. Trójcy.

Dla odsprzedających najniższe ceny!

Sprawa polska w opinii niemieckiej.

»Kurier Poznański« ogłosił pod powyższym tytułem trzy artykuły, w których rozmaite głosy opinii niemieckiej o sprawie polskiej zestawia. Stwierdza, iż opinia niemiecka w tym względzie nie jest jednolita, że większość gazet i polityków niemieckich oświadcza się za oddaniem sprawiedliwości narodowi polskiemu i za stworzeniem niemiecko-polskiego porozumienia, — część zaś mniejsza, lecz więcej wpływowa, bo ściśle polityczna, wypowiada się wstrzymieźliwie i krytycznie co do sprawy polskiej. »Obawa przed aspiracjami przyszłego samodzielnego lub półsamodzielnego Królestwa polskiego do terytoriów, wchodzących w obręb Prus, powstrzymuje te części opinii niemieckiej do akceptowania bez zastrzeżeń programu państwowości polskiej, opartej o mocarstwa centralne.«

»Kurier« stwierdza dalej, że kanclerz Rzeszy w mowie swej z 19 sierpnia br. wyraził nadzieję, że wiekowe przeciwieństwa między Niemcami a Polakami zostaną usunięte, co wskazuje na jego dobrą wolę i chęć, aby do porozumienia między obu narodami doszło.

»Kurier« przedstawia w swoich artykułach trafnie obecne położenie sprawy polskiej oraz jej wygląd w opinii niemieckiej i to tak w opinii rządu Rzeszy, jak w opinii narodu niemieckiego.

Słusznie też podkreśla, że cała ta sprawa winna być rozpatrywana z punktu widzenia i na fundamencie »interesu politycznego«, bo tylko na tym fundamencie będzie regulowana, i bo »era romantyzmu politycznego minęła wszędzie i minęła także u Niemców. Na sentymencie, choćby najbardziej nam przychylnym budować nie można.«

Opinia niemiecka o Polakach może się formować według obserwacji bezpośrednich, jakie dzisiaj liczniej, niż kiedykolwiek Niemcy na całym obszarze Polski robić mogą. Atoli właściwa niemiecka opinia polityczna, — a o tę przedewszystkiem chodzi, — będzie się formowała na podstawie tego, co stanowi opinię polską, a więc w pierwszym rzędzie na mocy tego, co piszą gazety polskie i co mówią politycy polscy.

Wiemy, że rząd Prus i Rzeszy niemieckiej niejednokrotnie w przeszłości w parlamentach powołaniem się na głosy gazet motywował zarządzenia przeciwko całemu społeczeństwu. Wiemy, że podstawą opinii narodu niemieckiego o nas bywały wzięty z artykułów gazet polskich. I należy stwierdzić, że podawanie głosów gazet polskich przez prasę niemiecką, wyrobiło nam u Niemców tę opinię, jaką mieliśmy przed wojną t. j. społeczeństwa państwu nieprzyjacielskiego. Wojna wykazała wprawdzie bezpodstawność tej opinii, atoli mimo to pozostanie pewnikiem, że jak w przeszłości, tak mianowicie obecnie i w przyszłości gazety polskie będą obok głosów polityków polskich w parlamentach, podstawą do urabiania się opinii niemieckiej o nas.

To stwierdzenie daje miarę odpowiedzialności gazet polskich wobec narodu. Jeśli kiedy, to w chwili obecnej odpowiedzialność ta jest podwójnie wielka.

Dzisiaj nie ulega chyba już żadnej wątpliwości, cośmy mniej więcej przed rokiem napisali, że sprawa Polski poza granicą Niemiec zależna jest zupełnie od mocarstw centralnych, mianowicie od Rzeszy niemieckiej, zaś sprawa Polaków w Niemczech od Prus. Wobec tego interes żywotny narodu polskiego wymaga, ażeby dążyć do stałego porozumienia między Niemcami a nami, bo tylko to porozumienie może doprowadzić do polepszenia naszej doli w Prusiech i do zapewnienia przyszłości Polsce poza granicą Niemiec.

Stwierdzenie tej potrzeby dla dobra narodu nie jest, mówiąc słowami »Kurjera« »romantyzmem politycznym«, lecz postawieniem kwestyi na realnej podstawie stosunków, stworzonych przez wypadki wojenne.

Opinia niemiecka zajmuje się sprawą polską i to tak opinia rządu, jak opinia narodu. Sam »Kurier« stwierdza, że słowa kanclerza z sierpnia b. r. są pojednawcze, że większość opinii narodu niemieckiego odnosi się do nas życzliwie i że tylko część, co prawda wpływowej opinii jest wobec nas krytyczna.

Zadaniem gazet polskich oraz polityków jest, ażeby opinie tak rządu, jak narodu niemieckiego życzliwie dla sprawy polskiej usposobili i w ten sposób porozumienie niemiecko-polskie przygotowywali.

»Kurier« czuje tę potrzebę i dla niej też napisał swoje artykuły. Mówi bowiem na samym ich początku: »Jeżeli się powierzchniemu, zewnętrznemu obserwatorowi kiedykolwiek zdawać mogło, że w działalności naszej politycznej powodowaliśmy się jakimiś uczuciami pierwiastkami bez-

względnej negacyi wobec świata niemieckiego, to było to bezwzględnie błędem optycznym.

Postępowanie nasze regulowaliśmy raczej podług tego, jak się nam z punktu realnie pojętego interesu narodowego wydawało słusznem i do-brem.«

»Realnie pojęty interes narodu« domaga się koniecznego porozumienia między Niemcami a Polakami. Dla tego opinia polska, mianowicie w gazetach powinna w tym kierunku się ujawniać. Wtedy opinia niemiecka o sprawie polskiej, już dziś podług stwierdzeń »Kurjera« w większej części nam życzliwa, się ustali i niezawodnie stanie się powszechną.

Kronika wypadków wojennych.

Sprawozdanie głównego dowódcy armii niemieckiej

z dnia 8-go listopada.

W Kurlandyi.

Grupa wojsk generał-feldmarszałka v. Hindenburga.

Na południe i na południe-wschód od Rygi, na zachód od Jacobstadt, po obu stronach kolei z Miławy do Jacobstadt i przed Dźwińskiem Rosyanie po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaczęli z znacznymi siłami. Ataki zostały odparte częściowo wśród ciężkich szkód dla nieprzyjaciela.

Grupa wojsk marszałka księcia Leopolda bawarskiego.

Nie zdarzyło się nic ważnego.

Grupa wojsk generała v. Linsingena.

Ataki Rosyan na północ-zachód od Czartoryska pozostały bezskuteczne. Trzech oficerów i 271 żołnierzy wzięliśmy do niewoli.

Bałkańska widownia wojny.

Austro-węgierskie wojska doszły do Iwanicy i góry Wijenacz (896 metrów), położonej 7 kilometrów na północ-wschód od tej miejscowości.

Niemieckie wojska atakują wzgórza na południe od Kraljewa. Między Kraljewem i Krusewaczem przekroczyliśmy zachodnią Morawę w kilku miejscach.

Krusewacz został obsadzony już w nocy z 6-go na 7-go listopada. Przeszło 3900 Serbów niebranionych dostało się do niewoli, przeszło 1500 rannych znaleziono w lazaretach. Łup stwierdzony dotąd składa się z 10 armat, wiele amunicyi i materiału, jako też znacznych zapasów żywnościowych.

W dolinie południowej Binacki (Morawy) przekroczyliśmy Praskowce.

We Francyi.

W Wogezach zdarzyły się na północ-wschód od Celles przy sposobności obsadzenia nieprzyjacielskiego okopu przez nasze wojska żywe walki na granaty ręczne i miny.

Nad Helsinfirst wydarto nieprzyjacielowi wysunięty naprzód kawałek okopu.

Porucznik Immelmann zestrzelił wczoraj na zachód od Donie szósty samolot nieprzyjacielski i to angielski Bristol, uzbrojony w trzy karabiny maszynowe.

Storpedowany krążownik.

Szef admiralicyi niemieckiej donosi: Dnia 7-go listopada mały krążownik »Undine« został na patrolowaniu na południe od szwedzkiego wybrzeża dwoma strzałami torpedowymi nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej zatopiony. Prawie cała załoga uratowana.

Austro-węgierskie sprawozdanie

z dnia 8-go listopada.

W Galicyi.

Pod Sapanowem, nad Ikwą, nad rzeczką Kormin i na zachód od Czartoryska ataki rosyjskie zostały odparte. Zresztą nic nowego.

Wojna z Włochami.

Spokój na tronie południowo-zachodnim trwał w ogólności i wczoraj. Na północnym odcinku wyżyny Doberdo wojska nasze odparły pojedyncze ataki nieprzyjaciela. O Kotilanu toczy się walka. Po południe szczyt góry dostał się we włoskie ręce. Wczoraj kontratakami znowu go odzyskaliśmy. Artylerya nieprzyjacielska rozpoczęła strzelać na południowy front Rivy.

Wojna z Serbią.

Posuwające się naprzód po obu brzegach doliny Morawicy wojska austro-węgierskie rzuciły nieprzyjaciela z jego pozycji na północ od Iwanicy. Niemieckie wojska generała Koevessa walczą na wzgórzach na południe od Kraljewa. Pod Trstnikiem na-

sze wojska sforsowały przejście przez wezbraną Morawę.

Krusewacz i wzgórze położone na wschód od tego miasta są w ręku generała Gallwitz.

Bułgarska armia zdobywa w skutecznym postępie wejścia w dolinie Lewkowac.

Z walk w Serbii.

Słynny korespondent »Socola«, Magrini opisuje w kilku dłuższych artykułach bardzo barwnie walki, staczające się na ziemi serbskiej. »Z Podunawie, powiada Magrini, cofnęli się Serbowie wraz z ludnością w kierunku środkowej Serbii, przyczem ściągani byli przez kawalerję niemiecką i austryacką na dystansie może tylko jednej godziny drogi. Jedną miejscowość po drugiej przechodzili w ręce nieprzyjaciela. Ostatecznie, ja i kilku innych korespondentów przybyliśmy do Niżu. Wzgląd miasta zmienił się do niepoznania. Bardzo dużo domów i składów było zupełnie pozamykanych, ludność szykowała się do ucieczki. Wozy, konie, woły i inny inwentarz sprzedawano za ceny bajecznie niskie, a za przejazd do Pristiny, płacono po 1000 franków. Bezdenny smutek zdawał się rozciągać nad miastem, przybranem jeszcze w wieńce, girlandy i sztandary, na powitanie nadciągającej armii francusko-angielskiej... Podczas gdy sfery zamożniejsze uciekały na gwałt ze stolicy serbskiej, szukały sfery mniej zamożne a obok nich wieśniacy, pasterze schronienia w jej murach. W ciągu popołudnia przybyło 20 jeńców, 12 Bułgarów i 8 Niemców. Dnia poprzedniego, we wtorek wyjechali posłowie obcych mocarstw do Kraljewa, a posłowie państw neutralnych do Maturagi.

Magrini zwiedził dotychczasową siedzibę królewską — pałac w Niżu. Pozostali w niem ministrowie z trzema sekretarzami, wszyscy zdecydowani do wytrwania do końca i opuszczenia miasta dopiero w chwili ostatecznego niebezpieczeństwa. Pasić przybył właśnie co tylko z Kragujewacu i zamknął się w swoim gabinecie, nie dopuszczając nikogo, a więc i korespondenta »Socola«, do siebie. Korespondent dowiedział się jednak, że w dniu tym przybył tam samochodem rumuński minister spraw zagranicznych i odbywał z Pasićem długą konferencję. Podczas rozmowy z ministrem Jowanowiczem i sekretarzem jego Gawrilowiczem dowiedział się Magrini o beznadziejnej sytuacji Serbów. Z rana otrzymano jeszcze ostatni telegram z Rzymu, ale po 30 słowach, został on przerwany. Niż był odcięty od wszystkich miast w kierunku południowym. Ze łzami w oczach uskarżał się minister nad niedołęstwem czwóporozumienia i brakiem potrzebnej energii.

O walce pod Iskitem pisze Magrini, że walka rozpoczęła się tam 22 października przed znajdującymi się w odległości jednego kilometra pozycjami serbskimi. Po krótkiej walce okazała się przewaga wojsk bułgarskich i artylerji bułgarskiej. Cztery granaty ugodziły w miasto i uszkodziły kilka publicznych gmachów, między innymi i szpital miejski. Około południa rozkazał generał Bojowicz, aby wojsko cofnęło się, a o godzinie 5 wieczorem wkroczyli tam Bułgarzy. Około jednego kilometra na północ stawili się Serbowie ponownie do boju, walczyli przez cały dzień, ale niezadługo zostali znowu przez Bułgarów wyparci i zaczęli cofać się już stanowczo. Bułgarzy są we wszystko wspierane wyekwipowani i nie brakuje im niczego, ani żywności, ani broni, ani amunicyi. Samoloty bułgarskie, dostarczane im przez Niemcy, są pierwszorzędne i przewyższają pod wieloma względami samoloty serbskie.

Bułgarzy w Niżu.

Dnia 5 listopada o godz. 5-ej po południu wkroczyła do Niżu dywizja bułgarska. Już w godzinach przedpołudniowych donoszono, że Serbowie miasto opuszczają. Dzień przedtem zapadło rozstrzygnięcie przez zdobycie szturmem sektorów północnych i południowych, przyczem zdobyto 2 armaty i wzięto 400 jeńców do niewoli. Ponieważ większa część armii serbskiej cofa się w kierunku Pristiny, wszczęto ze strony bułgarskiej pościg w tym kierunku. W Niżu przyjeżdżają niższe i średnie sfery ludności wkraczających Bułgarów z wielką radością. Zamożniejsza część miasta była zupełnie opróżniona. W Sofii wywołała wiadomość o upadku Niżu nadzwyczaj wielkie rozradowanie, gdyż na ogół spodziewano się, że Serbowie stawiają tam zaciety opór. Po wkroczeniu armii do drugiej stolicy serbskiej, zawieszono na budynkach publicznych chorągwie bułgarskie. Dwór serbski przeniósł się wraz z rządem centralnym w głąb kraju już po upadku Pirotu i Zajecaru.

Wojna na Zachodzie.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie wojenne z dnia 5-go listopada brzmi: Między Aisne i Oise, w od-

cinach Pussaleine i Quennevieres, nieprzyjacieli, usiłując nasamprzód zaniepokoić załogi naszych rowów strzelniczych przez niespodziany ogień karabinowy, skierował następnie nader gwałtowne ale bezskuteczne ostrzeliwanie przeciw naszym pozycjom. W Szampanii zdołaliśmy unicestwić dwa nowe ataki niemieckie, podjęte przeciw naszym rowom strzelniczym w La Courtin granatami ręcznymi i znowu wspieranymi przez rozpryskiwanie palnych płynów. Z innych frontów niema nic ważniejszego do doniesienia. W Alzacji szybowała jedna z naszych eskadr lotniczych ponad Dornach i bombardowała urządzone tam przez Niemców fabryki dla wyroku gazów duszących.

Sprawozdanie wieczorne: Walki artyleryjskie trwały w ciągu dnia w Artois, zwłaszcza w odcinku Loos. W Szampanii trwają walki z równą gwałtownością w terenie na północ od Massiges. Z powodu gwałtownych ataków, wykonanych jednakowo i znacznymi siłami, zdołał nieprzyjacieli wtargnąć w kilku oddziałach w nasze rowy strzelnicze pierwszej linii koło wzgórza 199. Wszędzie indziej został albo powstrzymany, albo przez nasze kontrataki odparty. W Wogezach zburzyła jedna z naszych min niemiecki dom blokowy w La Chapelotte (na wschód od Badonviller).

Sprawozdanie belgijskie.

Bardzo czynna artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwuje gwałtownie nasze pozycje na północ od Oostkerke, na południe od Saint Jacques-Capelle. Także miejscowości Sulpen, Pervyse, Avecapelle, Oostkerke, Rousdamme, Saint Jacques-Capelle były bombardowane. Nasze baterie odpowiadały silnie, zwłaszcza na Leke i Saint Pierre-Capelle wykonały ogień odwetowy.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Generał French ogłasza dnia 5-go listopada: Wczoraj rozegrało się pięć utarczek w powietrzu, przyczem jeden niemiecki samolot zmuszony został do zlądowania wśród naszych linii. Od 1-go listopada padają wciąż deszcze. Po obu stronach wykonuje się w dalszym ciągu prace podkopowe (miny).

Obawa przed decydującą niemiecką ofensywą.

Do „Voss. Ztg.” donoszą z Paryża: Gazeta „Temps” utrzymuje, że Niemcy nie na Bałkanie dążą do rozstrzygnięcia wojny. Francja musi być przygotowaną na to, że główne swe wysiłki zwróci Niemcy przeciw frontowi francuskiemu. Pismo powyższe wzywa przeto rząd do wyłączenia wszystkich sił, aby skutecznie mógł stawić czoło decydującej ofensywie wojsk niemieckich, od której to ofensywy zależy los wojny.

Wojna włoska.

Sprawozdanie włoskie.

(wtb.) Urzędowe sprawozdanie wojenne z d. 5 listopada brzmi: Artyleria nasza i piechota rozwinęły wczoraj ożywioną czynność w celu wzmocnienia zdobytych pozycji. Odparliśmy nieprzyjacielskie ataki w dolinie czarnego Rientu, w dolinie Pontebana, na stokach góry Calvaria, na północ-zachód od Gorycy i na Karście. Wzięliśmy nieprzyjacielowi 64 jeńców i 1 karabin maszynowy. Na całym terenie wojny panuje zła pogoda z obfitymi opadami śniegami w górach i nieustannymi deszczami w dolinach.

Włochy nie zawrą odcosobnionego pokoju.

Włoskie pismo „Messaggero” donosi z Rzymu, że Włochy przylączyły się do osobnego układu pomiędzy Czwórporozumieniem, ażeby nie zawierać odcosobnionego pokoju.

Wojna w Turcyi.

Sprawozdanie tureckie.

(wtb.) Główna kwatera ogłasza: Na froncie dardanejskim zwykłe walki. Pod Anaforta przeszkodziły nasze patrolki przy pomocy bomb wojskom nieprzyjacielskim w dalszych pracach okopowych. Dnia 3-go listopada zmusiła nasza artyleria nieprzyjacielskie statki wojenne u limanu Kemikli do cofnięcia się. Jeden krążownik pancerny został ugodzony trzy razy, jeden statek frachtowy dwa razy. Na ostatnim statku wybuchł pożar; odwieczono go ku zachodniej stronie. Gdy artyleria nasza strzelała do kompanii nieprzyjacielskiej, odbywającej ćwiczenia, wywiesiła takowa flagę z czerwonym krzyżem, abyśmy zaprzestali ognia. W dniu 4. listopada jeden monitor nieprzyjacielski i jedna łódź torpedowa ostrzeliwały przez dwie godziny wioskę Enos, nieumocnioną i zburzyły kilka domów. Zresztą nic nowego.

Wojna na morzach.

Zatopione statki nieprzyjacielskie.

(wtb.) Angielskie biuro prasowe donosi: Trans-portowiec angielski „Ramazan” został w dniu 19.

października przez nieprzyjacielską łódź podwodną zatopiony około wyspy Antikythera w morzu Egejskim. Z 380 ludzi wojska indyjskiego, znajdujących się na pokładzie, uratowano 75, z załogi 28.

Do „Voss. Ztg.” donoszą z Budapesztu: „Villag” otrzymał następującą wiadomość z Salonik: W pobliżu Salonik zatopila niemiecka łódź podwodna pociskiem torpedowym jeden angielski statek transportowy. Statek utonął w przeciągu kilku minut; 800 osób, znajdujących się na statku, utonęło. Łódź podwodna uszła nieuszkodzona.

Według doniesienia Lloyd'a zatopiony został włoski parowiec „Jonio”.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Ceny maksymalne na kaszę.** Jak wszelkie artykuły spożywcze, tak i kasza, jeden z głównych środków spożywczych uboższej ludności, ogromnie podrożała. Cena jest bardzo nierówna, wynosi bowiem do 1 marki, czyli przeszło trzy razy więcej niż przed wojną. Wkrótce jednak kasza stanie się, gdyż urząd rozdzielczy w Berlinie ustanowił jednolitą cenę na całe Niemcy, a mianowicie 45 fen. za funt. Młyny otrzymają tyle zboża, ile zdołają go przerobić, wobec czego kaszy podobno nie zabraknie.

— **Podwyższenie podatków ma,** jak donoszą z Berlina, nastąpić wkrótce w całym państwie pruskim. Obok podatku dochodowego pobierany ma być dodatek wojenny, którego wysokość jednak nie jest dotąd jeszcze ustalona.

— **Rozszerzenie zapomóg wojennych.** Zapomogi wojenne dla rodzin powołanych po broń żołnierzy zostały obecnie rozszerzone na rodzeństwo, a więc na braci i siostry powołanego pod broń. Zapomoga wojenna przysługuje zatem także niezdolnemu do zarobkowania rodzeństwu poniżej lat 15, również zdolnym do zarobkowania braciom i siostram ponad lat 15, jeżeli powołany pod broń brat ich przy zaciągnięciu był rzeczywiście ich jedynym żywicielem i jeżeli niezdolni do zarobkowania rodzice nie mogą ich utrzymać. Zapomogi wojenne dla rodzeństwa obowiązują wstecz od 1 września.

— **Zmiany w posadach duchownych.** Przesiedleni lub ustanowieni: Ks. prob. Gotfryd Pillawa w Bierdzanach równocześnie administratorem w Tułach; kapłan świecki Konrad Zipper jako kapelan do Łącznika; ks. kapelan Paweł Wycisło w Lubomiu jako III kapelan w Siemianowicach; ks. kapelan Franciszek Macherski w Siemianowicach jako I kapelan do Bismarkhuty; ks. kapelan Konstantyn Kulok w Lendzinie jako taki do Lubomiu; kapelan zamkowy ks. Norbert Nozon w Dahsau jako kapelan w zastępstwie do Wasorza; ks. administrator Feliks Materne w Rogach pod Niemodlinem jako proboszcz tamże.

Bytom. (Wypadek na dworcu.) W nocy z niedzieli na poniedziałek upadł pewien mężczyzna wsiadający do pociągu pospiesznego pomiędzy tor i peron, wskutek czego odniósł niebezpieczne okaleczenie głowy. Przez dłuższy czas nie mógł okaleczony odzyskać przytomności.

Król. Huta. Nieszczęście straszne spotkało ucznia Gorzela w hucie Bismarka. Chłopak nakładał rzemień na koło rozpędowe, przyczem porwał go pas i kilkakrotnie rzucił nim na około bębna. O. wyzionął ducha na miejscu.

Chorzów. Nowe zakłady fabryczne szybko wzrastają. Fabryki niemal są już gotowe. Dla robotników ma fiskus zbudować osobne mieszkania. W pobliżu fabryki powstanie w przyszłym roku około 40 domów. Nie będą to koszary robotnicze, jakie tu często w obwodzie przemysłowym spotykamy, lecz domki mniejsze, jak np. na Giszowcu.

Janów. Z powodu braku maki względnie chleba u piekarza Molla, był tak wielki natłok ludzi, że wygnieciono piekarzowi kilka szyb w oknach i zniszczono wagę.

Zabrze. (Ofiara własnej nieostrożności.) W szpitalu huty Donnersmarka był na kuracji zastępca oficera Gr. Gdy w zeszłym tygodniu został powołany ponownie do frontu, uporażkował swoje rzeczy i chciał oddać władzy rewołwer. Przed tem jeszcze zobaczył czy broń jest nabitą, w tem jednak padł strzał, który ugodził zastępcę oficera w piersi i położył go trupem na miejscu.

Kunatów. (Z rady gminnej.) Na posiedzeniu zastępców gminnych wybraną sędzią rozjemczym kupca Kowola. Następnie wybrano członków do komisji dla ubogich, kasy i budowy ulic. Wniosek związku posiadzcicieli domów i gruntów o budowę ulicy Konstantego przekazano odnośnej komisji. Wniosek wołta, by ulice Polną, Dolnowałową i Konstantego zaopatrzyć w wodociągi, przyjęto. Pod koniec posiedzenia podano do wiadomości publicznej, że wywłaszczenie 130 metrów kwadra-

towych z posiadłości Tamwa dla rozszerzenia ulicy Dellbrücka, zostało przeprowadzone. Gmina chciała najpierw pas 130 metrów kwadratowych odkupić od właścicielki Tamm. Kobieta żądała jednak za wiele za swój grunt i dlatego zabrano jej grunt drogą wywłaszczenia. Gmina ofiarowała jej 4 mk. za metr, a więc około 544 mk., właścicielka żądała jednak 2200 marek. Gdy jej drogą wywłaszczenia odebrano grunt, zapłacono jej według uchwalonej taksy 364,50 mk.

Gliwice. (Zaginęła.) Dziewczyna 17-letnia, Hildegard Hübner, wyszła przed tygodniem z domu rodziców i dotąd nie powróciła. Wszelkie poszukiwania zaginionej były bezskuteczne.

Gliwice. Na bezdroża wszedł żonaty kupiec F. Jakaś kobieta poszukiwała przez gazetę posady zarządczyni domu. Na ogłoszenie jej nadszedł list od kupca F., który przyrzekł ją przyjąć, gdyż, jak jej doniósł, zamierza założyć interes i potrzebuje gospodyni. W liście tym podpisał nazwisko nie swoje lecz niejakiego Roberta Blocha. Kupiec zawezwał także kobietę, by przyjechała do Gliwic dla przedstawienia się. F. oczekiwał na przyjazd swej przyszłej gospodyni na dworcu, skąd, gdy przyjechała, zaprowadził ją do hotelu dla omówienia szczegółów i warunków posady. Kelner wydał jednak parkę, gdyż miał ku temu powody. Kobieta również zauważyła, że ją F. zwabił dla innego celu, że nazwisko w korespondencji sfałszował. Kupiec F. odpowiadał za sfałszowanie dokumentu przed sądem, który skazał go na trzy miesiące więzienia. F. założył rewizję wyroku, która jednak sąd rzeszy odrzucił.

Gliwice. (Stawka.) Ministerium wojny zarządziło stawkę na 18-letnich, a mianowicie wszystkich mężczyzn urodzonych w r. 1897. Stawka ta odbędzie się w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Przy tej stawce będzie także badany rocznik 1896, którzy w musztrze pospolitego ruszenia uznani zostali „tymczasowo” za niezdolnych, lub zostali cofnięci. Oprócz tego stawac będą także ci mężczyźni z roczników 1895, 1894 a może i 1893, którzy w ostatniej stawce zostali cofnięci lub byli chwilowo niezdadni do służby wojskowej. Magistrat gliwicki wezwał roczniki 1896, 1895, 1894 i wsześniejsze, którzy na wiosnę zostali z powodów braków cielesnych cofnięci, by zapisali się w ratuszu, pokój 11, do listy pospolitego ruszenia. Dzisiaj jest ostatni dzień zgłaszania.

Pszczyna. Kradzieże zachodzą tu coraz częściej. Niema dnia, żeby nie minął bez kradzieży. W Starejwi skradziono Goldowej 5 sztuk drobiu, a Botorowi, usiłowali wywłaszczyciele zabrać wieprze, lecz ich spłoszono.

Brzeg. (Nieszczęście.) W fabryce cukru w Wróblinie (Fröbeln) zdarzyło się w nocy straszne nieszczęście. Robotnik Walenty Wieczorek liczący przeszło 50 lat życia, który pochodził z Zakrzowa pod Opolem, zatrudniony był przy posuwaniu buraków na elewatorze widłami, wtem znikł nagle ze swojego miejsca. Pierwszy robotnik, do którego oddziału W. należał, szukał Wieczorka na placu i zapytał się stróża, czy W. nie wyszedł. Jedna z kobiet opowiadała w fabryce, że znalazła czapkę futrzaną i gdy na rozkaz zatrzymano maszyny w cukrowni, znaleziono kadłub Wieczorka między burakami (ćwikłą) strasznie poszarpany; głowa, ręce i nogi były urwane. Nieszczęśliwy nie chciał widocznie widel, które prawdopodobnie utkwiły w czemś na elewatorze, z ręki wypuścić i został przez maszyneryą zabrany. Inni przyuszcżają, że dostał może nagle kurczy, na które od młodości cierpiał. Na drugi dzień zdarzyło się w tej samej fabryce drugie wielkie nieszczęście. Pewien robotnik dostał się głową pomiędzy wagon kolejki i został na miejscu zabity.

Poczta Redakeyi.

Do Woszczyc p. Zazdrość. W sprawie kalendarzy prosimy podać nam dokładny adres, ponieważ na karcie niema nazwiska.

Robotnikowi z Opatowic. Korespondencji zamieścić nie możemy, nie chcąc narazić się na karę. W niedzielę wolno polować, o ile nie odbywa się ono podczas nabożeństwa. Na cudzą paszę nie wolno bydła wpędzać. Obojętną jest rzecz, czy pasza na cudzem polu zgnije; korzystać z niej bez pozwolenia właściciela nie należy i nie wolno. Jeśli dziczyzna czyni szkodę na polach, to należy się upomnieć o odszkodowanie. — Pozdrawiamy.

Na szybie odzieży dla bezdomnych

od 17-go sierpnia do 1-go listopada b. r. złożyli: Tow. śpiewu „Jedność” w Bytomiu 10 mk., N. N. z Bylonia 20 mk., Życzliwy 10 mk., P. Petzel 5 mk., P. Choraszeńska 10 mk., Żołnierz z pola walki 10 mk., Z skarbonki 1,90 mk., Żołnierz z pola walki 2 mk., P. Rybarzowa 2 mk., Z skarbonki 5,50 mk., N. N. w miejsce palenia cygar 80 fen., N. N. zamiast piwa 3 mk., Tow. kobiet w Bytomiu 20 mk., M. W. 8 rat po 5 mk. = 40 mk., W. Z. z Bytomia w miejsce wieńca na grób 2,50 mk. J. O. z Bytomia w dzień ślubu siostrzenicy 5 mk. — Razem 147 mk. 70 fen. J. Znińska